Cuda

Potężne i niezapomniane

> Wtedy ludzie ujrzawszy cud, jaki uczynił, rzekli: Ten naprawdę jest prorokiem, który miał przyjść na świat – Jan. 6:14.

Jan Chrzciciel wysłał Jezusowi z więzienia takie pytanie: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?” (Mat. 11:3). Jan starannie zaszczepił to pytanie w sercach dwóch swoich uczniów, aż stało się ono ich własnym pytaniem. Teraz oni zastanawiali się nad tą kwestią, teraz oni potrzebowali odpowiedzi, a zatem przyszli do Jezusa z tym właśnie pytaniem. Jezus uważnie na nie odpowiedział.

Jezus wiedział, że uczniowie Jana Chrzciciela są wystraszeni, rozproszeni i zakłopotani z powodu tego, że ich nauczyciel znalazł się w więzieniu. Była to sytuacja podobne do tej, jaka miała spotkać uczniów Jezusa po Jego aresztowaniu, przed ukrzyżowaniem. Gdy zatem ta dwójka przyszła do Jezusa ze swym pytaniem, Jezus odpowiedział w sposób prosty, ale dobitny; tak, aby utwierdzić wiarę w ich sercach bardziej niż za pomocą jakichkolwiek słownych deklaracji dotyczących tego, że jest Mesjaszem. Jezus wykorzystał cud, aby im o tym opowiedzieć.

Czyny Jezusa to uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów, przywracanie wzroku niewidomym. Jezus posłał dwóch uczniów Jana z powrotem z odpowiedzią, to znaczy, aby opowiedzieli o tym co widzieli i słyszeli (werset 4). To, czego byli świadkami, to były cuda i dowody na to, że Jezus jest Mesjaszem. Dla nich, były to dowody władzy Jezusa znacznie potężniejsze, niż jakiekolwiek słowa lub logika przekonywania. Wrócili do Jana Chrzciciela przekonani, że Jezus rzeczywiście był Mesjaszem.

Człowiek ślepy od urodzenia

Apostoł Jan opisuje cud przywrócenia wzroku człowiekowi ślepemu od urodzenia, dokonany przez Jezusa. Faryzeusze kwestionowali autentyczność czynów Jezusa, podnosząc, że były one dokonywane w sabat. Dla obłudnych serc był to dowód, że Jezus był grzesznikiem, a w związku z tym nie był posłany przez Boga. Jednak człowiek, który odzyskał wzrok, nie zwracał na to uwagi. Faryzeusze argumentowali, że Jezus musi być grzesznikiem a w związku z tym, ten domniemany cud jest oszustwem. Uzdrowiony ślepiec nie potrzebował jednak argumentów, logiki czy przekonywania. Nie czuł potrzeby uczestniczenia w jakiejkolwiek debacie, czy Jezus był grzesznikiem, czy też nie. To, co dla niego było ważne, to fakt, że kiedyś był niewidomy, a teraz widział. Żadne argumenty Faryzeuszy nie były w stanie pozbawić go nowej wiary w Jezusa, która została w nim wywołana cudownym uleczeniem jego oczu.

Cuda odwołują się zarówno do racjonalnych, jak i emocjonalnych aspektów ludzkiego umysłu. Ludzie podejmują decyzje albo na podstawie logiki, albo na podstawie emocji, wykorzystując własny rozsądek lub doświadczenie. W obu przypadkach, jakie właśnie omówiliśmy, Jezus użył cudów aby odwołać się do emocjonalnej sfery motywacyjnej swych słuchaczy, opartej na doświadczeniu. Decyzje podejmowane w ten sposób charakteryzują się zwykle nagłym i silnym przekonaniem, które nie jest łatwe do wzruszenia.

Apostoł Paweł w Filip. 4:7 pisał o pokoju, który przewyższa wszelki rozum. Jest to ten rodzaj ufności, który zakorzenia się głęboko w Chrześcijańskim sercu, gdy doświadczymy Bożej wierności i ochrony. Chrześcijanin posiadający ten rodzaj pokoju może powiedzieć: „Nie muszę rozumieć, w jaki sposób Bóg mnie ochroni. Po prostu wiem, że On to uczyni, ponieważ byłem już tego świadkiem wiele razy”.

Pokój który nie potrzebuje logicznego zrozumienia podobny jest do wiary, która nie potrzebuje logicznego dowodu. Oba te przekonania są silne i motywujące; nie da się ich łatwo usunąć z serca Chrześcijanina. Podobnie sposób, w jaki cud został dokonany, był mniej istotny dla uzdrowionego człowieka niż sam fakt uzdrowienia. Ten rodzaj wiary mógł być zaszczepiony przez Jezusa poprzez cuda.

Apostoł Paweł zauważył pewną kulturową prawidłowość, że Żydzi potrzebowali cudu, nadprzyrodzonego zjawiska, aby uwierzyć (1 Kor. 1:22). Jezus rozumiał tę narodową potrzebę; za wyjątkiem kilku szczególnych przypadków, wszystkie cuda Jezusa były skierowane do Żydów. On wiedział, że naród ten potrzebuje tego rodzaju znaku i być może właśnie dlatego dokonywał wśród nich cudów.

Cud Eliasza

Prorok Eliasz miał podobne doświadczenia z Izraelem w swoich czasach. Gdy zgromadził naród, starał się przemówić do ich rozsądku: „Wtedy Eliasz przystąpił do całego ludu i rzekł: Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!” (1 Król. 18:21). Zgromadzeni nie byli jednak w stanie podjąć decyzji jedynie w parciu o samo oświadczenie, w związku z czym „lud nie odrzekł

mu ani słowa”. Tak jak w czasach Jezusa i św. Pawła, potrzebowali oni znaku. Za pośrednictwem Eliasza, Bóg dał im znak, wspaniałą demonstracje mocy, zsyłając ogień z nieba który pochłonął zarówno ofiarę polaną wodą, jak i kamienie ołtarza. Ten nadprzyrodzony żar wysuszył również wodę z rowu wokół ołtarza. Teraz dopiero lud mógł dokonać decyzji wiary. Cud ten dał im emocjonalny dowód konieczny do przyjęcia wcześniejszego oświadczenia Eliasza.

> „Gdy to cały lud zobaczył, padł na twarz, mówiąc: Pan jest Bogiem, Pan jest Bogiem!” (1 Król. 18:39).

Żydzi potrzebowali znaku aby utwierdzić swoją wiarę w Jezusa jako mesjasza i Jezus dał im cuda. Jednak pouczająca moc cudów Jezusa znacznie wykracza poza mechanizm emocjonalnego wywoływania wiary i służy wyższemu celowi.

Gdy apostoł Paweł wskazał, że Żydzi potrzebowali znaku, dodał również, że Grecy „mądrości poszukują” (1 Kor. 1:22). W ten sposób dawał on do zrozumienia, że grecki, pogański sposób myślenia wymaga logiki i rozumu do podjęcia decyzji w kwestiach wiary. Zanim mogli uwierzyć, potrzebowali oni logicznego wyjaśnienia. Cuda dokonane przez Jezusa dostarczały również tego rodzaju dowodu i instrukcji, dla innego kręgu kulturowego i innego sposobu myślenia.

Wiele z cudów Jezusa było narzędziami nauczania, zawierającymi w sobie bogatsze znaczenie, na podobieństwo przypowieści. Przypowieść to fikcyjna opowieść z morałem. Szczegóły przypowieści mają swe odpowiedniki w realnym świecie. Cud jest pewnym wydarzeniem o charakterze historycznym, które również zawiera pewne przesłanie. Szczegóły cudu przedstawiają pewne elementy rzeczywistości. Jezus chętnie wykorzystywał swe cuda w ten właśnie sposób, aby przekonać nie tylko sobie współczesnych żydowskich naśladowców, ale aby pozostawić pewne prorocze przesłanie na cały Wiek Ewangelii i Wiek Tysiąclecia. Miał to być „pokarm na czas słuszny” dla naśladowców z pogan pod koniec tego wieku.

Czytając opisy cudów Jezusa, jakie zawarte są w Piśmie Świętym, trudno sobie nieraz wyobrazić całą dramaturgię tamtych wydarzeń. Być może byłoby inaczej, gdyby uzdrowione przez Jezusa dziecko było naszym własnym. Nasza wiara nie będzie takim wydarzeniem poruszona tak, jak wiara tamtych rodziców. Jednak jednym z błogosławieństw, jakim możemy się cieszyć pod koniec tego wieku jest to, że dzięki duchowi świętemu nasz duchowy wzrok może dostrzegać większy cel, szersze przesłanie, jakie zostało przez Jezusa zawarte w dokonanych przez Niego cudach.

Pierwszy cud Jezusa

Pierwszym cudem dokonanym przez Jezusa było przemienienie wody w wino w czasie wesela w Kanie (Jana 2:1-11). Cud ten nie przywrócił nikomu zdrowia ani nie wskrzesił nikogo z martwych. Było to natomiast rozwiązanie pewnej niewygodnej i kłopotliwej sytuacji, jaka powstała w czasie wesele w rodzinie, którą Jezus musiał znać.

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że była to po prostu demonstracja mocy Jezusa. Jednak w głębszej warstwie znaczeniowej, cud ten staje się piękną zapowiedzią wiecznego celu misji Jezusa: sposób, w jaki zmieni ona pojednanie ludzi wiary z Bogiem. Jako zapowiedź tego większego celu, ten pierwszy cud był bardzo wymowny.

W czasie uczty weselnej Jezus zauważył, że skończyło się wino. Po omówieniu sytuacji z Jezusem, jego matka poleciła sługom aby czynili wszystko, co On każe. Jezus kazał im napełnić po brzegi kamienne stągwie, a następnie polecił, aby zaczerpnęli tej wody i zanieśli gospodarzowi wesela do skosztowania. Gdy to uczynili, woda zamieniła się w wino niezwykle wysokiego gatunku.

Cud ten na sposób przypowieści pokazuje, w jaki sposób pierwsze przyjście Jezusa miało przenieść lud Boży w wieku żydowskiego w wiek Ewangelii. „Było tam sześć stągwi kamiennych, ustawionych według żydowskiego zwyczaju oczyszczenia” (Jan. 2:6). Były one jednak puste, podobnie jak oczyszczenie według Zakonu, w którym Żydzi pokładali nadzieję, nie było zupełne. Chociaż prawo ich było piękne i święte, było jedynie obrazem i nie zapewniało Żydom realnego usprawiedliwienia. W podobny sposób, kamienne stągwie jakie miały służyć oczyszczaniu, nie były pełne.

Jezus wydał zatem sługom polecenie:

> „Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi” (Jan. 2:7).

Słudzy musieli wykazać się wiarą w słowa Jezusa, a gdy to uczynili, warunek oczyszczenia został spełniony i woda stała się winem.

Jest to piękny obraz pokazujący przejście z obrazowego usprawiedliwienia według uczynków do rzeczywistego usprawiedliwienia przez wiarę w Jezusa. Wino w Piśmie Świętym często przedstawia albo nauki doktrynalne albo radość ze społeczności z Bogiem. Gdy naśladowcy Jezusa zdadzą sobie sprawę z tego, że prawdziwe oczyszczenie pochodzi z ich wiary w Jezusa, a nie z ich własnych uczynków, wówczas nauka Pisma Świętego orz radość Królestwa staje przed nimi otworem w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczali, jak

wino o nieoczekiwanej jakości. To piękne przesłanie zawarte jest w tym cudzie.

Uzdrowienie opętanego

Jedną w wielkich prawd zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu jest Boża miłość i obietnica odkupienia. Tym samym, nadzieja zmartwychwstania przez Jezusa obejmuje nie tylko Chrześcijan, ale cały niechrześcijański świat, łącznie z Żydami. Zgodnie ze słowami św. Piotra, nauka ta była głoszona przez wszystkich świętych Bożych proroków od początku świata (por. Dz. Ap. 3:21). Nauczanie to, zwłaszcza w kontekście Żydów, jest częścią cudownego uzdrowienia człowieka opętanego przez demony, o czym pisze ewangelista Marek 5.

Po dramatycznej żegludze przez Morze Galilejskie, Jezus i jego uczniowie wylądowali na brzegu „krainy Gerazeńczyków” (Mar. 5:1). Gdy tylko wyszli na ląd, spotkali człowieka opętanego przez wiele demonów. Nazwały się one zbiorowo Legion, z uwagi na wielka ich liczbę. Człowiek ten był wyrzutkiem; mieszkał w górach i w grobowcach. Zrywał wszelkie łańcuchy, jakie miały go ujarzmić; nikt nie był w stanie go obezwładnić.

Człowiek ten natychmiast przybiegł do Jezusa, upadł mu do stóp i oddał cześć. Jezus wypędził z niego demony i pozwolił im wejść w stado świń, jakie się pasły nieopodal. W wyniku opętania przez demony, świnie ruszyły pędem ze zbocza do morza i utopiły się. Gdy człowiek ten został uwolniony od swych cierpień, został ubrany i spokojnie siedział u stóp Jezusa.

Gdy Jezus zamierzał odejść, uzdrowiony człowiek okazał wielką wiarę i poprosił, czy by nie mógł zostać uczniem Jezusa. Co dziwne, Jezus odmówił. Zamiast tego powiedział: „Idź do domu swego, do swoich, i oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował. Odszedł więc i począł opowiadać w Dziesięciogrodziu, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus; a wszyscy się zdumiewali” (Mar. 5:19-20).

Cud ten jest pięknym przykładem tego, w jaki sposób cielesny Izrael zostanie uzdrowiony w wieku Tysiąclecia. Człowiek opętany przez demony wyobraża lud Żydowski. Łańcuchy, które nie mogły go związać, to Zakon Mojżesza. Mieszkał na wzgórzach i pośród grobów, doświadczając psychicznych i fizycznych udręk, w oddzieleniu od większej społeczności. W ten sposób, w czasie niełaski dla tego narodu, Żydzi stali się wyrzutkami pośród wszystkich społeczeństw na świecie, prowadzili ciężkie życie, prześladowani i oddzieleni od reszty ludzkości.

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu w Łuk. 16 używa słowa „piekło” dla opisania tego właśnie stanu niełaski. Przypowieść opisuje stan cierpień Żydów w czasie niełaski, bez ulgi, bez rozwiązania. Ale cud opisany w Marka 5 wychodzi poza sam opis tego stanu, ponieważ obejmuje również sposób, w jaki Bóg zaradzi temu problemowi.

Człowiek mieszkający w grobowcach przybiegł do Jezusa i oddał mu część (Mar. 5:6). Ten akt wiary zapoczątkował cudowne uzdrowienie. Prorok Zachariasz opisuje podobny stan serc całego ludu izraelskiego, gdy Pan wybawi ich z rąk innych narodów, gdy te wystąpią przeciwko Żydom. Prorok tak pisze: „Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie [Jezusa], na tego, którego przebodli, i będą go opłakiwać, jak opłakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym” (Zach. 12:10). Ten szczery odruch serca uruchomi proces ostatecznego uleczenia Izraela, źrenicy Bożego oka (Zach. 2:6-10).

Na tym etapie historii, Nowe Stworzenie będzie już skompletowane. Tak jak w przypadku człowieka z grobowców, gdy Żydzi rozpoznają w Jezusie Mesjasza, zapytają: „Czy możemy być twoimi uczniami?” Jezus odpowie: „Nie. Czas, kiedy można było być chrześcijańskim naśladowcą, dobiegł końca. Wiek Ewangelii zakończył się. Zamiast tego, idźcie raczej na cały świat i powiedzcie mu, jakich wielkich rzeczy Bóg dokonał wśród was”.

Po dokonaniu cudu, uzdrowiony człowiek udał się do Dekapolu, aby ogłosić o wielkich rzeczach, jakie go spotkały. Dekapolis to inaczej Dziesięciogród. Przypomina nam to o dobrze znanym proroctwie, które mówi:

> „Tak mówi Pan Zastępów: Stanie się w owych dniach, że dziesięciu mężów ze wszystkich języków narodów odważy się i uchwyci się rąbka szaty jednego Judejczyka, mówiąc: Pójdziemy z wami, bo słyszeliśmy, że z wami jest Bóg”. (Zach. 8:23).

Tak jak dla człowieka z grobowców, opowiadanie narodom o błogosławieństwach otrzymanych od Boga, będzie dla Żydów wielkim przywilejem. Prorok Izajasz mówi o błogosławieństwach Królestwa Bożego na ziemi i wskazuje na rolę Żydów w rozdzielaniu tych łask pozostałej ludzkości: „I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie narody. I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu” (Izaj. 2:2-3). Będzie to czas, gdy wypełnią się Boże słowa wypowiedziane do Abrahama i Jakuba: „Potomstwo twoje będzie liczne jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, i na północ, i na południe, i będą błogosławione w tobie i w potomstwie twoim wszystkie

plemiona ziemi” (1 Mojż. 28:14).

Ciekawym szczegółem w historii o uzdrowieniu opętanego człowieka jest to, że miała ona miejsce w „krainie Gerazeńczyków” (Mar. 5:1). Opis Mateusza nazywa ją krainą „Gadareńczyków” (Mat. 8:28). Te dwie nazwy sugerują dwa aspekty błogosławieństwa Izraela: czas, kiedy Bóg nagrodzi Izrael oraz to, czym będzie ta nagroda. Zgodnie ze słownikiem Thayera, słowo „Gerazeńczyk” oznacza „nagroda na końcu”. Pod koniec Bożego planu zbawienia, w Wieku Tysiąclecia, Izrael otrzyma swą nagrodę. Z kolei słowo „Gadareńczyk” zgodnie z tym słownikiem oznacza „obcy zbliżający się”. Taka będzie prawdziwa nagroda dla narodu Żydowskiego, ustawiczne zbliżanie się do Boga: „I dam im serce, aby mnie poznali, że Ja jestem Pan. I będą mi ludem, a Ja będę im Bogiem, bo nawrócą się do mnie całym swoim sercem” (Jer. 24:7). Jakże precyzyjne i delikatne wskazówki zawarł Jezus w cudzie błogosławienia pojedynczego, opętanego człowieka, aby wzmocnić naszą wiarę pod koniec Wieku Ewangelii.

Cuda których dokonał Jezus mając na celu przekazanie za ich pośrednictwem głębszej nauki, były niezwykle eleganckie i piękne. Ich dramaturgia zwracała uwagę wszystkich obserwatorów. Ich humanitaryzm pocieszał każdą dusze. Ich moc poruszała serca i zaszczepiała w nich trwałą wiarę. Ich precyzja i zawarte w nich szczegóły stały się symbolami obietnicy, a ich wypełnienie się stanie się błogosławieństwem dla całego świata.

Gdy rozejrzymy się w naszym świecie przekonamy się, że systemy społeczne, religijne polityczne rozpadają się. Wydawać by się mogło, że uzdrowienie narodów wymagać będzie prawdziwego cudu. I tak jest faktycznie. Zanim jednak Jezus ustanowi nową ziemię, w której mieszka sprawiedliwość, obiecał rozwinąć Nowe Stworzenie (por. Mat. 16:18). Jest to dzieło w które zaangażowany będzie Kościół Wieku Ewangelii. Jest to początek “większych rzeczy”, których dokonywać będą Jego uczniowie (por. Jana 14:12).

Cuda jakich możemy dokonać

Stwierdzenie, że ktokolwiek z nas mógłby powielić tę technikę nauczania Jezusa i dokonać jakiegoś cudu, mogłoby się wydawać nieco na wyrost. Jednak o tym właśnie mówił Jezus do swych uczniów, więc powinniśmy na to zwrócić szczególna uwagę. Nie mamy mocy ożywiania umarłych, wypędzania demonów ani mocy sprawić, aby chromi zaczynali chodzić. Mamy jednak możliwość przyprowadzania do Pana zbłąkanych ludzi oraz pokazywania im drogi ofiarowania. Za pośrednictwem ducha świętego powierzona nam została odpowiedzialność polegającą na udziale w wielkim dziele żniwa, o którym Jezus opowiadał za pomocą przypowieści (Mat. 9:37,38).

Możemy być pewni, że nasz udział w rozwoju Nowego Stworzenia będzie widoczny dla świata jako jeden z największych cudów, jakie kiedykolwiek miały miejsce (Efez. 1:4-6, 1 Piotra 2:9-10, Obj. 21:1-7).

Nasza zdolność czynienia woli Pańskiej, dotykania emocji i logiki ludzi aby pomóc im rozwijać wiarę, oparta jest na obietnicy Jezusa:

> „Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (Jan. 14:26).

Musimy jednak wykazać się wiarą w Bożą pomoc za pośrednictwem ducha świętego, wiarą w słowa Jezusa, wiarą w Jego sposoby nauczania oraz wiarą w naszą zdolność wykorzystywania ich jako sprawdzonych metod w dziele naszego życia.

Wyobraźmy sobie, co moglibyśmy osiągnąć w czasie pracy żniwa, mając wiarę, że nigdy nie zawiedziemy!

Timothy Alexander